



LECH POZNAŃ



CRACOVIA KRAKÓW

CENA:
2 ZłNUMER 54
17.09.2004

	ZMIANA	GOL
BRAMKARZE		
<input type="checkbox"/> 1. KRZYSZTOF KOTOROWSKI		
<input type="checkbox"/> 22. WALDEMAR PIĄTEK		
OBROŃCY		
<input type="checkbox"/> 2. BŁAŻEJ TELICHOWSKI		
<input type="checkbox"/> 3. RAFAŁ LASOCKI		
<input type="checkbox"/> 4. PAWEŁ WOJTALA		
<input type="checkbox"/> 5. ZBIGNIEW WÓJCIK		
<input type="checkbox"/> 18. ARKADIUSZ CZARNECKI		
<input type="checkbox"/> 21. MARIUSZ MOWLIK		
<input type="checkbox"/> 24. PAWEŁ KACZOROWSKI		
<input type="checkbox"/> 25. DARIUSZ IMBIOROWICZ		
POMOCNICY		
<input type="checkbox"/> 6. ŁUKASZ MADEJ		
<input type="checkbox"/> 7. ADAM MAJEWSKI		
<input type="checkbox"/> 8. DARIUSZ STACHOWIAK		
<input type="checkbox"/> 13. MACIEJ SCHERFCHEN		
<input type="checkbox"/> 15. PAWEŁ SASIN		
<input type="checkbox"/> 19. MICHAŁ GOLIŃSKI		
<input type="checkbox"/> 20. MIROSLAW GOLIŃSKI		
<input type="checkbox"/> 27. ARIEL JAKUBOWSKI		
NAPASTNICY		
<input type="checkbox"/> 9. PIOTR REISS		
<input type="checkbox"/> 10. DAMIAN NAWROCIK		
<input type="checkbox"/> 11. ZBIGNIEW ZAKRZEWSKI		
<input type="checkbox"/> 17. KRZYSZTOF GAJKOWSKI		
<input type="checkbox"/> 12. KIBICE		

	ZMIANA	GOL
BRAMKARZE		
<input type="checkbox"/> MARCIN CABAJ		
<input type="checkbox"/> SŁAWOMIR OLSZEWSKI		
OBROŃCY		
<input type="checkbox"/> ŁUKASZ SKRZYŃSKI		
<input type="checkbox"/> MICHAŁ ŚWISTAK		
<input type="checkbox"/> TOMASZ WACEK		
<input type="checkbox"/> WITOLD WAWRZYZYCEK		
<input type="checkbox"/> KAZIMIERZ WĘGRZYN		
<input type="checkbox"/> JACEK WIŚNIEWSKI		
POMOCNICY		
<input type="checkbox"/> ARKADIUSZ BARAN		
<input type="checkbox"/> MAREK BASTER		
<input type="checkbox"/> MARCIN BOJARSKI		
<input type="checkbox"/> MAREK CITKO		
<input type="checkbox"/> PAWEŁ DRUMLAK		
<input type="checkbox"/> PIOTR GIZA		
<input type="checkbox"/> MARCIN MAKUCH		
<input type="checkbox"/> PAWEŁ NOWAK		
<input type="checkbox"/> KAROL PIĄTEK		
<input type="checkbox"/> KRZYSZTOF RADWAŃSKI		
<input type="checkbox"/> PIOTR ŚWIERCZEWSKI		
NAPASTNICY		
<input type="checkbox"/> PIOTR BANIA		
<input type="checkbox"/> MARCIN DUDZIŃSKI		
<input type="checkbox"/> ŁUKASZ SZCZOCZARZ		
SĘDZIA GŁÓWNY:		
SĘDZIOWIE BOCZNI:		

PROGRAM MECZU O MISTRZOSTWO PIERWSZEJ LIGI

LECH
POZNAŃCRACOVIA
KRAKÓW

CHCEMY BYĆ LEPSI



fot. Paweł Stencel



WYNIK



N A S Z E M E D I A

GŁOS
WIELKOPOLSKIwtk
telewizjaGazeta
poznańska

((super-sms))



lotto

CANAL+



WWW.LECH.POZNAŃ.PL

KRZYSZTOF STRUGAREK – ŚLADAMI OJCA

W pierwszej połowie lat 80., okresie tak wyjątkowym w historii Lecha Poznań, okraszonym dwukrotnym zdobyciem Mistrzostwa Polski (83, 84) i tylokrrotnym tryumfem w krajowym pucharze (82, 84), w protokołach meczowych spotkań z udziałem Kolejorza pojawiało się już nazwisko Strugarek. Tak, tak, Krzysztof Strugarek jest synem znanego przed laty obrońcy „niebiesko-białych”, Andrzeja Strugarka.

„Mam nadzieję, że będę w stanie nawiązać do sukcesów ojca” - mówi siedemnastoletnia nadzieja Lecha. Pierwszy krok na drodze ku realizacji tego celu został już poczyniony – w letnim okresie przygotowawczym „Strugar” został włączony do kadry pierwszego zespołu. Andrzej Strugarek jest niezwykle zadowolony z błyskawicznego awansu sportowego syna, a w uzyskaniu przez niego możliwości wspólnych, codziennych treningów ze sztandarowymi postaciami Lecha widzi same korzyści: „To jest dar, który otrzymują nieliczni w tym wieku. Oni są szczęśliwcami i powinni zrozumieć, że takiego daru nie można zmarnować, lecz poprzez ciężką, sumienną pracę należy go wykorzystać”. Krzysztof, mający za sobą występy w TPS-ie Winogrady i Maczkach Poznań, z pewnością zamierza właściwie spożytkować daną mu szansę. Co skłoniło trenera Kolejorza Czesława Michniewicza do wypromowania Strugarka juniora? „Dużo widzi na boisku, świetnie się ustawia, jest dobrze zaawansowany technicznie” - wymienia zalety młodzieńca szkolenowiec Lecha. I rzeczywiście, mimo że, z racji ustawienia, boiskowe poczynania „Strugara” są ukierunkowane głównie na defensywę, potrafi on zagrać znakomitą diagonalną piłkę do napastników, a także potężnie uderzyć z drugiej linii, bądź ze stałego fragmentu gry. Świetnie operuje lewą nogą, dlatego grając w zeszłym sezonie w zespole juniorów starszych



(będąc o dwa lata młodszym od większości kolegów), często występował na pozycji lewego pomocnika, dowodząc swojej wszechstronności.

Strugarek preferuje grę na pozycji defensywnego pomocnika, ale trener Michniewicz rozważa przekwalifikowanie go na środkowego obrońcę. Wiele jednak pracy przed Krzysztofem nim stanie się on prawdziwą ostoją defensywy. Nie chcąc przyprawić kibiców o palpitação serca, kategorię musi poprawić grę głową oraz wślizgiem, gdyż te właśnie elementy piłkarskiego rzemiosła Strugarek ma opanowane w stopniu mocno odbiegającym od doskonałości – rzecz paradoksalna, mając na uwadze słuszny wzrost młodego pomocnika (191 cm) oraz duży zasięg nóg. Niewykorzystywanie wspaniałych warunków fizycznych byłoby ogromnym błędem, lecz „Strugar” deklaruje, że sumiennie pracuje nad wyeliminowaniem tych mankamentów. Gdyby to mu się udało, szanse na rychły debiut na pierwszoligowych boiskach by wzrosły, tym bardziej, że zarówno na pozycji defensywnego pomocnika, jak i środkowego obrońcy w Lechu nie ma nadmiaru wartościowych zawodników.

Potencjalnym konkurentem Strugarka do miejsca w składzie jest Maciej Scherfchen, wymieniany przez młodego piłkarza jako ten, którego grę obserwuje z wielką przyjemnością. „Szerf” od początku tego sezonu prezentuje się znakomicie i trudno przewidywać, żeby ktokolwiek był w stanie go „wygryźć” ze składu, ale „Strugar” z powodzeniem może się starać o rolę zmiennika wychowanka Sokola Pniewy. Pomóc mu w tym może wcielenie do grupy najzdolniejszych piłkarzy Lecha, którzy trenują według planu nakreślonego przez Czesława Michniewicza. „Przygotowaliśmy specjalny program dla wszystkich wyróżniających się chłopców. Dwa razy w tygodniu będą oni mieli zajęcia indywidualne na boisku, a raz będą ćwiczyć aerobik na siłowni w ce-

lu uzyskania lepszej koordynacji” - ujawnia pierwszy trener Lecha, nadmienając: „Dzięki temu, jeśli podnieś się ich poziom techniczny i będzie to szło w parze z poprawą umiejętności taktycznych, myślę, że szybko dojdą do takiej dyspozycji, żeby stanowić zagrożenie dla tych zawodników, którzy grają w pierwszej lidze dzisiaj”.

Z harmonijnego rozwoju talentu Krzysztofa Strugarka cieszy się także Michał Globisz, trener reprezentacji Polski do lat 17, w której „Strugar” występuje od momentu jej zawiązania. „Praktyka wykazała, że młodzi zawodnicy uczestniczący w zajęciach z pierwszym zespołem robów natychmiastowy postęp, są bardziej zdyscyplinowani, skoncentrowani – muszą bowiem słuchać starszych graczy, a przede wszystkim podpatrują i uczą się” - zauważa jeden z największych polskich specjalistów od pracy z młodzieżą.

Młody pomocnik Kolejorza marzy o grze w lidze angielskiej, ale jest świadomy, że najpierw musi podjąć rywalizację o miejsce w składzie Lecha. Czy będzie ona przebiegała pomyślnie dla bohatera niniejszego artykułu, okaże się już wkrótce. Czas jest jego sprzymierzeńcem.

Krzysztof Kropielnicki



SKLEP DLA KIBICÓW ZAPRASZA



Koszulki, bluzy, spodnie, gadzety...

ul. Ratajczaka 34 (obok sklepu Big Star)

pn.-pt. 10-18³⁰, so. 10-15

WYWIAD z MICHAŁEM GOLIŃSKIM



Dla Lecha sezon rozpoczął się bardzo dobrze, od dwóch efektownych zwycięstw nad GKS-em Katowice i Wisłą Płock. Następnie pięć meczów bardzo nieudanych. Ale to nie jest kwestia tylko tego, że przegrywacie ostatnio wszystko. Problem tkwi w tym, że stwarzacie bardzo mało sytuacji do zdobycia bramek. Poza meczem z Pogonią, to w obu spotkaniach z Terekiem, teraz z Zagłębiem, wcześniej jeszcze z Amiką praktycznie nie było żadnych sytuacji do strzelenia gola. Ciężko wytłumaczyć, że aż przez cztery mecze nie potraficie wypracować sobie żadnej sytuacji...

Podczas tej ostatniej, dwutygodniowej przerwy ćwiczyliśmy sporo nowych wariantów zagrań w sytuacjach podbramkowych. No nie wiem... po raz kolejny zdarzył nam się słabszy mecz, nie wychodziła nam gra. Tak być już dłużej nie może. Myślmy już o meczu z Cracovią, w którym będziemy chcieli wygrać, w końcu będziemy gospodarzami tego spotkania. Kibice na pewno nie są przyzwyczajeni do ciągłych porażek.

Trener Michniewicz na ostatnim spotkaniu z kibicami, które odbyło się tydzień temu, mówił, że po tych ostatnich porażkach dużo ze sobą rozmawiacie, że atmosfera się dzięki temu trochę zmienia. Jak Pan to odbiera z drugiej strony?

Po tej porażce z Amiką nastąpiła dwutygodniowa przerwa na kadrę, w tym okresie faktycznie nie tylko ze sobą dużo rozmawialiśmy, ale także spędzaliśmy ze sobą dużo czasu, mieliśmy po dwa treningi dziennie, oglądaliśmy kasety wideo z naszych meczów, w których traciłiśmy bramki, analizowaliśmy te sytuacje. Teraz w sobotę znów jednak porażka w Lublinie... Naprawdę ciężko mi to wytłumaczyć, czemu się tak dzieje. Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra, ale nie ma to nie-

stety przełożenia na to, co się dzieje na boisku.

Czy są jakieś powody do optymizmu, że z Cracovią gra będzie wreszcie wyglądać inaczej?

Po meczu w Lublinie zostaliśmy długo w szatni, rozmawialiśmy z trenerem, zanalizowaliśmy na gorąco to wszystko, co się złego wydarzyło w tym meczu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jako drużyna sami musimy sobie pomóc, bo jeśli tego nie uczynimy, to nikt inny nam nie pomoże. Nie możemy się ciągle zamartwiać tymi porażkami, tylko musimy iść do przodu, patrzeć w przyszłość z optymizmem.

A kroplówki, które musiał Pan przyjmować przed meczem z Terekiem jeszcze się odbijają?

Myślę, że bardzo duży ma to wpływ na moją obecną formę. Dzień po meczu w Szczecinie na treningu w ogóle nie docierało do mnie, co mówili koledzy, byłem, można powiedzieć, taki „zakrecony”, miałem problemy z żołądkiem, zawroty głowy. Skończyło się tak, że wyłądowną w szpitalu pod kroplówkami. Mój organizm został znacznie osłabiony i ja, biegając po boisku, odczuwam te skutki do dziś.

Nie lepiej, gdyby Pan odpoczął jeden-dwa mecze, spokojnie doszedł do siebie i grał już w pełni sił w kolejnych meczach?

Od podejmowania takich decyzji jest sztab szkoleniowy, lekarze, opinii których powinienem się podporządkować. Jeśli by zakwestionowali moją przydatność drużynie, to bym pewnie nie zagrał. Chęć dawać z siebie wszystko, grać na 100% swoich możliwości w każdym meczu, ale wiem, że to nie jest to, co było na początku sezonu.

W ostatnich miesiącach było dużo zawirowań finansowych wokół Pana osoby. Mówiło się o tym, że chce Pan odejść z Lecha, rozwiązać kontrakt z powodu zaległości finansowych. Czy mógłby Pan złożyć jasną deklarację co do chęci pozostania w Poznaniu?

Kilka dni temu Lech złożył mi nową ofertę kon-

traktu, cały czas ją rozważam. Jest jeszcze sprawa, która ma się rozstrzygnąć niebawem – pragnę wyjaśnić wszystkim kibicom, którzy myślą, że chcę odejść z klubu za darmo – ja po prostu chcę zobaczyć swoje pieniądze, które wywalczyłem w tamtej rundzie, w tamtym sezonie. Ja walczę o nie, a klub daje mi do zrozumienia, że on nie ma żadnych zobowiązań wobec mojej osoby.

W tej chwili sprawa w związku z rozwiązaniem Pana kontraktu jest w PZPN-ie. Czy będzie ona dalej prowadzona?

To jest tak, że prezesi Lecha muszą przedstawić wszystkie pisma uwzględniające moje roszczenia finansowe wobec klubu. Jeśli udowodnią, że wszystko zostało mi wypłacone, to sprawa się zakończy.

Nie tak dawno prezes Majchrzak powiedział w Radiu Merkur, że była przeprowadzona z Panem rozmowa i obie strony doszły do jednolitego stanowiska w kwestii zaległości klubu wobec Pana. Też Pan tak to odebrał?

Śmiesznie mnie to. Od kilku miesięcy nie rozmawiałem z prezesem, nie widuję go w ogóle w klubie.

A propozycja nowego kontraktu z klubem... rozważa ją Pan poważnie, czy wydaje się być mało interesująca?

W ostatnich dniach nie myślałem o tym kontrakcie, skoncentrowałem się na grze. Ale traktuję ją jak najbardziej poważnie, tylko że teraz znów nie ma za wiele czasu na rozważanie tych spraw, bo przecież już w piątek gramy kolejny mecz.

Czy może Pan podać konkretną datę, do kiedy będzie rozstrzygnięta sprawa tego kontraktu? To jest kwestia dwóch tygodni, miesiąca?

Chciałbym rozmawiać z klubem w grudniu, po zakończeniu rundy jesiennej. Wtedy klub zadecyduje, czy chce mnie mieć u siebie dalej. Jeżeli nie i będzie mnie chciał sprzedać, będę się musiał z tą decyzją pogodzić.

Czy pogłoski o tym, że mógłby Pan przejść do Legii Warszawa to były faktyczne zdarzenia czy zwykłe spekulacje prasowe?

Byliśmy wtedy na przedsezonowym zgrupowaniu w Austrii, gdy dostałem telefon, że ukazał się gdzieś jakiś artykuł, że niby jestem na 99% w Legii. Zwykła kaczka dziennikarska. Z tego co wiem, to oficjalnie klub dostał ofertę z Łazienkowskiej, ale została ona szybko odrzucona i od tej pory nie było już żadnych rozmów. Wiadomo, jak odbierana jest przez kibiców w Poznaniu Legia, Łukasz Madej doświadczył tego na własnej skórze, gdy pojawiły się pogłoski o jego odejściu do Warszawy. Ja także byłem przygotowany na taką ewentualność, że kibice zaczną wieszać na mnie psy. Podkreślam więc jeszcze raz – nie są prowadzone żadne rozmowy z Legią i do takiego transferu na pewno nie dojdzie.

Czy jest Pan zadowolony ze współpracy z swoim menadżerem Kildanowiczem?

Tak, jestem zadowolony, bo dba o moje interesy, jest także uświadomiony, jak wysokie są te zaległości, walczy w mojej sprawie, jakby to były jego pieniądze. Jego umowa z mną kończy się w czerwcu, być może dlatego jest taki zdeterminowany w tym, co robi.

Rozmawiali Andrzej Dawidowski i Tomasz Sak

S P O N S O R M E C Z U

mega
avans

PRZECIĘTNE REZERWY

Po kilku latach spędzonych w IV lidze, zespół rezerw Lecha powrócił w tym sezonie do grona III-ligowców. Przed sezonem doszło do sporych zmian. Z drużyną pożegnał się trener Jarosław Araszkievicz, który zdecydował się na pracę w Warcie Poznań, a w ślad za trenerem poszli dwaj czołowi, doświadczeni zawodnicy – Tomasz Magdziarz i Tomasz Lewandowski, oraz bramkarz Łukasz Berczyński. Następcą Araszkiewicza został trener Ryszard Łukasik, a kadrę zespołu uzupełnili talentowani juniorzy.

Na dobry początek już w pierwszej kolejce doszło do arcyciekawiej zapowiadającej się konfrontacji – na stadion przy Bułgarskiej przyjechała poznańska Warta. Mecze nie był porywającym widowiskiem, a obie drużyny zaprezentowały się raczej przeciętnie. Bezbramkowy remis z pewnością nie krzywdził żadnej ze stron. Kolejne dwie kolejki to jednak prawdziwa katastrofa – jedna zdobyta bramka, dziewięć straconych – najpierw 1:4 w Szczecinie z Pogonią II, a następnie przegrana w fatalnym stylu aż 0:5 z rezerwami Amiki i to przed własną publicznością. Szczególnie dotkliwa była klęska z Amiką II, która obnażyła wszystkie braki poznańskiej drużyny, będąc zespołem zde-

cydowanie lepszym w każdym elemencie piłkarskiego rzemiosła. A przecież trzeba pamiętać, że najlepszy juniorzy Amiki II dołączyli w tym sezonie do kadry pierwszego zespołu. To chyba świadczy najlepiej o przepaści, jaka dzieli szkolenie młodzieży w obu wielkopolskich klubach.

Zanosiło się więc na to, że długo oczekiwane występy Lecha II w III lidze będą pasmem klęsk i rozczarowań. Na szczęście podopieczni trenera Łukasika potrafili się zmobilizować. W 3. kolejce pokazali charakter, wygrywając wyjazdowe spotkanie z Odrą Chojna. Lechici kończyli mecz w „dziesiątkę”, gdyż z boiska usunięty został Mirosław Goliński (trener Łukasik bardzo narzekał na fatalne sędziowanie). Zwycięską bramkę zdobył niezawodny w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu Marcin Lipiecki jeszcze w I połowie meczu. W następnym spotkaniu, na własnym stadionie, piłkarze Lecha II zmierzli się z dotychczasowym liderem – Unią Janikowo. W pierwszej połowie goście objęli prowadzenie, jednak reprimenda, jakiej udzielił w szatni swoim podopiecznym trener Łukasik, odmieniła grę zespołu. Piłkarze rezerw zdobyli trzy gole autostwa Pontusa (z rzutu karnego po faulu na naj-

lepszym piłkarzu rezerw w tym sezonie – Topolskim), Wilka i Buzalę. W doliczonym czasie gry piłkarze Unii zdobyli jeszcze jedną bramkę, którą długo po meczu komentował, wściekły na niefrasobliwość swoich zawodników trener Łukasik. Warto również zaznaczyć, że dobry występ w tym spotkaniu zaliczył Paweł Wojtala, który doskonale pokierował młodszymi kolegami z defensywy. Gdy wydawało się, że w kolejnych meczach będzie już tylko lepiej, na lechitów spadł kolejny zimny prysznic. Wyjazd do Kościerzyny na mecz z Kaszubią zakończył się klęską 0:5, a po oświadczeniu trenera, że było to najlepsze spotkanie Lecha II w III lidze, można było chyba tylko zalać ręce. Czego bowiem oczekiwać od zespołu, który swój najlepszy, według trenera, mecz przegrał 0:5? Jednak mecz siódmej kolejki z Obrą Kościan to kolejna huśtawka nastrojów. Długo utrzymywał się bezbramkowy remis, mimo iż w składzie Lecha II oglądaliśmy między innymi Majewskiego, Madeja, Zakrzewskiego i Nawrockika. Mecz przypominał ubiegłoroczne spotkanie jeszcze w IV lidze ze Spartą Oborniki, gdzie kilku zawodników z pierwszego zespołu grało „za karę” i przeszło zupełnie obok meczu. Pierwszą bramkę zdobyli goście, a lechici zaczęli grać dopiero po zejściu z boiska „gwiazd” z pierwszego zespołu. Dwie bramki Marcina Pontusa zapewniły lechitom cenne trzy punkty.

Po siedmiu kolejkach sezonu w III lidze trudno o jednoznaczną ocenę postawy Lecha II. Niewątpliwie widać, że dla młodych zawodników zetknięcie z pół profesjonalną piłką nożną na poziomie III ligi to spory przeskok. Nie do końca radzą sobie w spotkaniach z zespołami często wzmocnionymi zawodnikami, którzy wiele lat spędzili na boiskach ligowych różnych szczeblach rozgrywek. Jednakże uczyć się można tylko od lepszych od siebie. Z tego też względu na pewno lekcje pokory, jakich doświadczają młodzi piłkarze Lecha II, będą procentować w przyszłości. Celem jest utrzymanie w III lidze i ogrnywanie młodych piłkarzy, więc dziesiąte miejsce w tabeli to między innymi – zwłaszcza biorąc poprawkę na młody wiek zawodników i niewielkie doświadczenie ligowe. Martwić z pewnością wysokie porażki, błędy taktyczne i w ustawieniu. Gra rezerw Lecha II opiera się na indywidualnych umiejętnościach poszczególnych graczy – brakuje koncepcji gry zespołowej. A ponieważ umiejętności tych zawodników są, póki co, przeciętne, to i wyniki są

takie, jakie są. Najważniejsze jednak, aby z potyczek na trzecioligowym froncie zawodnicy i trenerzy wyciągnęli właściwe wnioski. Na razie bowiem okazuje się, że to nie był przypadek, że mając być rzekomo kopalnią talentów roczniki 1985 i 1987, na których po części opiera się kadra drugiego zespołu Lecha, nie osiągnęły w rozgrywkach juniorskich żadnego godnego uwagi sukcesu. A od występów w I lidze większość tych piłkarzy dzieli przepaść i morze... pracy.

Michał Gozdecki

I kolejka - 7.08.04 Lech II - Warta Poznań 0:0
Lech II: Kotorowski - Imbriorowicz, Telichowski (46' Czarniecki), Plich, Sasin (46' Stachowiak), Mirosław Goliński, Wilk (63' Lipiecki), Chmielecki, Topolski, Buzala (71' Nawrocki), Pontus; Żółte kartki: Goliński, Imbriorowicz

II kolejka - 14.08.04 Pogoń II Szczecin - Lech II 2:0
Lech II: Kotorowski - Plich, Czarniecki, Telichowski (46' Topolski), Wilk, Chmielecki, Mirosław Goliński (60' Lipiecki), Strugarek (80' Bandosz), Buzala (65' Mazgaj), Pontus (69' Marciniak); Bramka: Topolski 69' Żółte kartki: Plich, Pontus

III kolejka - 22.08.04 Lech II - Amica II Wronki 0:5
Lech II: Kotorowski - Plich, Telichowski, Mirosław Goliński, Topolski, Sasin (65' Mazgaj), Chmielecki, Wilk (85' Bandosz), P.Marciniak, Lipiecki (46' Buzala), Pontus (55' Nawrocki); Żółta kartka: Goliński, Czerwona kartka: Topolski

IV kolejka - 29.08.04 Odra Chojna - Lech II 0:1
Lech II: Janicki-Plich, Bandosz, Mirosław Goliński, Topolski, Lipiecki (80' Mazgaj), Chmielecki, Wilk, Marciniak (15' Łukasik), Buzala (62' Sobczak), Pontus (73' Mazurek); Bramka: Lipiecki 38'; Żółte kartki: Lipiecki, Wilk; Czerwona kartka: Goliński

V kolejka - 01.09.04 Lech II - Unia Janikowo 3:2
Lech II: Janicki, Plich, Wojtala, Topolski, Czarniecki, Łukasik (46' Mazgaj), Chmielecki, Strugarek (46' Bandosz), Wilk, Nawrocki (46' Buzala), Pontus (77' Mazurek); Bramki: Pontus (57' z karnego), Wilk (60'), Buzala (57'); Żółte kartki: Topolski, Chmielecki, Bandosz, Buzala, Mazurek

VI kolejka - 08.09.04 Kaszubska Kościerzyna - Lech II 5:0
Lech II: Fabiański - Imbriorowicz (46' Sobczak), Plich, Czarniecki (70' Lewandowski), Topolski, Strugarek, Wilk, Chmielecki, Stachowiak, Pontus (78' Mazurek), Nawrocki (46' Buzala); Żółte kartki: Imbriorowicz

VII kolejka - 12.09.04 Lech II - Odra Kościan 3:1
Lech II: Kotorowski - Plich, Czarniecki, Strugarek, Imbriorowicz, Stachowiak (60' Wilk), Majewski, Mirosław Goliński, Zakrzewski (60' Mazurek), Madej (46' Buzala), Nawrocki (60' Pontus); Bramki: Pontus 2 (81', 50'); Żółte kartki: Czarniecki, Nawrocki

Tabela	mecze	punkty	bramki
1. Toruński KP	7	18	19-5
2. Kotwica Bydgoszcz	7	15	9-8
3. Chemik Kędziesko	7	14	11-4
.....			
10. Lech II Poznań	7	10	7-17



POCZĄTEK SEZONU – ANALIZA MECZÓW LECHA (CZ. 1)

Kiedy wychodziliśmy ze stadionu na Bulgarskiej po przegranym meczu z Amiką, nie było chyba kibica, który nie zastanawiałby się, co się dzieje z naszą drużyną. Czwarła z rzędu porażka, w dodatku w tak haniebnych rozmiarach i to w rywalen zza między, spowodowała u niektórych sympatyków Kolejorza poważne zaniepokojenie, a nawet gniew. Gniew skierowany przeciwko wszystkim ludziom związanych z Lechem: począwszy od zarządu, poprzez trenera, skończywszy na piłkarzach... Przede wszystkim na piłkarzach!

A przecież wszystko zaczęło się tak dobrze. Rozpędzona wspaniałymi występami w końcówce zeszłego sezonu, poznańska Lokomotywa wpadła do Katowic i bez najmniejszego wysiłku staranowała zespół GKS. Tydzień później na Bulgarską przyjechała jedenaстка z Plocka, ale i oni nie byli w stanie podjąć walki z lechitami i wyjechali z bagażem 4 bramek. Ale właśnie w tym spotkaniu z Wisłą można było zobaczyć pierwsze niepokojące objawy – w końcówce meczu drużyna gospodarzy dała sobie wbić dwie niepotrzebne bramki. Jak się później okazało, był to dopiero początek fatalnej pasy poznańskiego zespołu. W kolejnych pięciu meczach Lech odniósł pięć porażek, tracąc 11 bramek, a strzelając tylko jedną (z rzutu karnego w dodatku). Jednym słowem nadszedł poważny kryzys...

Aby znaleźć odpowiedź na pytanie, co było powodem tak złej serii Kolejorza, należy się cofnąć, aż do końcówki poprzedniego sezonu. Wtedy to bowiem klub opuścił Bartosz Bosacki – filar obrony naszego zespołu. Odszedł również Rafał Grzelak i Piotr Świerczewski, który miał olbrzymi wkład w ostatnie sukcesy Le-

cha. Pozyskani w ich miejsce piłkarze okazali się marnymi zastępcami (z wyjątkiem Pawła Sasina), co pokazali już w pierwszych meczach. Kreowany na następcę Bosackiego, Wojtala był powolny i nieprzygotowany motorycznie, zupełnie nie potrafił się odnaleźć na boisku, nie mówiąc już o kierowaniu linią obronną drużyny. Ta obrona, która za rządów „Bozego” potrafiła zatrzymać wściekły napór Legii w Warszawie i Wisły Kraków w Poznaniu, okazała się teraz dziurawą jak ser szwajcarski.

Kolejnym negatywnym czynnikiem, który mógł mieć pośredni wpływ na tragiczne występy Lecha, było powołanie siedmiu zawodników z podstawowej jedenastki na mecz towarzyski reprezentacji Polski ze Stanami Zjednoczonymi. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że zgrupowanie kadry odbywało się akurat w początkowym okresie przygotowawczym do sezonu. W tym bowiem czasie u piłkarzy buduje się podstawę motoryczną do dalszych treningów. Wyjazd ponad połowy pierwszego składu spowodował, że trener Michniewicz miał o jeden tydzień mniej czasu na przygotowanie drużyny do sezonu, można więc przypuszczać, że część zaplanowanych zajęć nie odbyła się w ogóle, bądź odbyła się w ograniczonym zakresie.

Czynnikiem, który miał bezpośredni wpływ na

wyniki Lecha w tym sezonie, był brak podstawowych piłkarzy w poszczególnych spotkaniach. W ciągu miesiąca kontuzji nabawili się: Paweł Kaczorowski, Zbigniew Wójcik, Ariel Jakubowski, Dariusz Stachowiak, Michał Goliński, Piotr Reiss, Krzysztof Gajtkowski i Zbigniew Zakrzewski. Damian Nawrocki też nie był w stanie zagrać dłużej niż 15 minut w meczu, a to dlatego, że ciągle wracał do zdrowia po złamaniu nogi. Taka ilość nieobecnych zawodników z pierwszego składu, a przede wszystkim całej linii ataku, miała prawo odbić się na grze zespołu. To, że na rewanż z Terekim „Golina” przyjechał prosto ze szpitala, świadczy o walecznym charakterze tego piłkarza, ale nie zmienia postaci rzeczy, iż nie miał szans zagrać na swoim normalnym, wysokim poziomie. Podobnie sytuacja miała się z Piotrem Reissem, który na mecz z Amiką wyszedł z tydką spuchniętą jak balon.

To były czynniki niezależne. Nikt nie był przecież w stanie przewidzieć, że posypie się cały skład, zatem trudno mieć pretensje do zarządu Lecha, iż nie zatrudnił w przerwie letniej np. Mielcarskiego, o którym tak głośno się mówiło. Również nikt nie mógł nic poradzić na fakt, iż trener Janas postanowił powołać aż siedmiu naszych zawodników na mecz z USA.

Są też inne aspekty, które również miały wpływ na postawę Lecha w ostatnich meczach, a nie wynikają z przypadków losowych. Wracając jeszcze raz do okresu przygotowawczego – Bogdan Głuszkowski, trener od przygotowania fizycznego piłkarzy w Lechu, w ostatnich dniach podał się do dymisji. Argumentował to tym, że za aktualną formę motoryczną to właśnie on odpowiada i bierze całą odpowiedzialność na siebie. Dziwne zaprawdę to tłumaczenie – trzynastokrotny mistrz Polski w dyscyplinie, której większość ludzi nie byłaby nawet w stanie spróbować, człowiek, który przegrzywał tylko wtedy, gdy mdlał na trasie morderczego wysiłku, który rewelacyjnie przygotował lechitów do poprzedniej rundy, twierdzi, że to z jego winy nie udało się przygotować piłkarzy do sezonu? Hm...

Idźmy dalej – taktyka Lecha na meczu z Terekim w Moskwie. Zrozumiałe jest, że trener Michniewicz nie miał wielkiego pola manewru w momencie ustalania składu na to spotkanie – zdrowy był tylko jeden napastnik. Między innymi dlatego Lech zagrał na stadionie Lokomotivu niczym Greja na Mistrzostwach Europy w Portugalii: naj-

ważniejsze, aby absolutnie nic nie stracić, a może przez przypadek uda się coś ustrzeżić. Obrona korzystnego (???) bezbramkowego remisu trwała niemalże całe 90 minut, a ostatnie 20 przypominało wręcz murowanie własnej bramki. Tyle, że do gry tylko i wyłącznie obronnie trzeba żelaznej konsekwencji taktycznej, stu procentowego wykonywania swoich zadań na boisku i doskonałej kondycji – a to wszystko w tym spotkaniu nie wychodziło. W konsekwencji stracona bramka w ostatnich minutach meczu zdecydowała w dużej mierze o odpadnięciu Lecha z europejskich pucharów. Poznańska jedenałka nie jest predysponowana do gry czysto defensywnej, co przede wszystkim było widoczne za czasów trenera Pali w Poznaniu. Bolesnie przekonał się również o tym trener Michniewicz, jednakże w jego przypadku na usprawiedliwienie działa fakt, że mógł skorzystał tylko z jednego napastnika.

Po Tereku przyszedł czas na szlagierowe spotkanie z drużyną Pogoni Szczecin. I tu byłbyśmy świadkami bardzo niemilego cudu. Grająca dość dobre spotkanie w pierwszej połowie drużyna Lecha, po przerwie wyszła na murawę całkowicie odmienniona. Piłkarze, mimo gry w prowadze, sprawiali wrażenie, jakby chcieli jak najszybciej uciec z boiska, a wszelki ruch sprawiał im olbrzymi ból. Logiczne wydaje się wytłumaczenie, iż uwierzyli, że grając z przewagą jednego zawodnika, są w stanie mecz wygrać bez większego wysiłku, ale nie można znaleźć wytłumaczenia na brak poprawy ich gry w momencie, kiedy zauważyli, że przeciwnik wcale tak łatwo się nie podda. Lech grał niedokładnie, powoli, bez pressingu, a co najgorsze bez ambicji! Postronny obserwator mógłby odnieść wrażenie, że lechici grają pod jakimś przymusem, bądź komuś na złość. I właśnie takie wrażenie odnieśli dziennikarze, którzy umieścili w swoich artykułach informacje o tym, że podobno (!!!) piłkarze Kolejorza poczuli się „dotknięci” uwagami trenera w przerwie meczu. Czesiu Michniewicz, pytany o tą sprawę, zachował się jak na prawdziwego generała przystało i ani słowa o ewentualnych problemach w swoim wojsku nie wspominał. Za to mu chwala, jednakże my – kibice – powinniśmy mieć nadzieję, że do niczego takiego w Szczecinie nie doszło, ponieważ bardzo źle świadczyłoby to o naszej drużynie.

Cdn...



Lech Sowiński

ZGODY (CZ. 1)

Zgody i kosi są nieodłącznymi pojęciami w słowniku kibiców. Jakże mamy zgody, jakie mieliśmy, jak się zaczęły i jak się skończyły? Wbrew pozorom, odpowiedzi na te pytania nie są oczywiste, a w niektórych przypadkach prawie niemożliwe do udzielenia. Chcielibyśmy przedstawić materiały, jakie udało nam się zdobyć na ten temat, jednocześnie gorąco zapraszając na oficjalne forum kibiców Lecha www.lech.poznan.pl/forum celem dyskusji, ewentualnego sprostowania lub uzupełnienia informacji o naszych aktualnych i byłych zgodach. Liczymy na to, że wspólnie uda nam się odtworzyć możliwie wiarygodną historię naszych kibiców przyjaciół.

Pojęcie zgody może mieć różne znaczenie dla każdego kibica. Dla kibica nie jeżdżącego na wyjazd jest to po prostu grupa kibiców dopingująca naszą drużynę w ważniejszych spotkaniach, wieszająca flagi swojego klubu i przede wszystkim siedząca razem z nami na sektorze, nawet w przypadku meczu między naszymi drużynami. Na takich meczach zazwyczaj panuje bardzo przyjazna atmosfera, bez wyzwisk i agresji. Nawet gdy stracimy bramkę, reakcją spontanicznie

naturalną są oklaski dla drużyny przeciwnej. Paradoksalnie, ta przyjazna atmosfera jest często przyczyną nudnego widowiska – piłkarze nie grają tak agresywnie, jak w pozostałych meczach, nie chcą zrobić krzywdy przypadkowym faulem piłkarzom zaprzyjaźnionej drużyny, kibice więcej niż normalnie czasu poświęcają na dopinguwanie obu drużyn, przez co takie spotkania bardziej nabierają charakteru meczu pokazowego czy towarzyskiego, niż takiego o ważne ligowe bądź pucharowe punkty. Warto tutaj także dodać, że flagi z herbami zgody wiszą na stadionie, nawet gdy akurat żadnej reprezentacji danego klubu nie ma. Tak jest z naszą flagą „Mitość Wiara Walka – Lech Cracovia Arka”, która wisi niezależnie od meczu i reprezentacji wymienionych dwóch klubów.

Dla kibiców jeżdżących regularnie na wyjazdy, fani drużyny zaprzyjaźnionej nie są jedynie anonimową grupą kibiców, ale znajomymi twarzami widzianymi na naszych meczach oraz na meczach zgody, gdy my wspieramy ich swoją obecnością. Gdy drużyny Arki, Cracovii lub KSZO grają w bliższej lub dalszej okolicy Poznania, a Lech w tym dniu nie rozgrywa swojego meczu, nasi ki-

bice zawsze pojawiają się w sektorze zaprzyjaźnionego klubu. W zeszłym sezonie miało to miejsce między innymi na meczach Błękitni – Arka, Pogoń – Arka, Zagłębie Lubin – Arka, Szczakowianka – Cracovia, Polkowice – Cracovia (baraż), Unia Janikowo – KSZO (baraż), Arka – Śląsk (baraż), łącznie, przynajmniej 9-ciorotnie wspieraliśmy naszych przyjaciół na różnych boiskach w Polsce, jednak rzeczywistej liczby nie jesteśmy w stanie uzyskać, gdyż nasi kibice często pojawiają się na takich meczach na własną rękę, spontanicznie, będąc „w okolicy”, lub też na zaproszenie zaprzyjaźnionych fanów. Należy tutaj nadmienić, że wizyta zgody na meczu nie ogranicza się jedynie do wspólnych śpiewów na stadionie i wywieszenia flag, ale także do wielogodzinnych wspólnych imprez po zakończeniu spotkania. Gdy kibice Lecha zawitają do Gdyni, Krakowa czy Ostrowca, zawsze są goszczeni

sektory są uzupełniane przez naszych przyjaciół. Gdy gramy na południu możemy liczyć na Cracovię, na północy na Arkę, w najdalszym dla nas zakątku Polski – na południowo-wschodzie, wspomaga nas KSZO.

Każdy kibic Lecha doskonale zdaje sobie sprawę, z jakimi drużynami mamy zgody – są to Arka Gdynia, Cracovia Kraków oraz KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Mamy też układ z drużynami Widzewa Łódź i Ruchu Chorzów, ograniczający się jednak tylko i wyłącznie do kulturalnego dopingu podczas wspólnych meczów. Możemy spokojnie stwierdzić, że mamy 3 zgody. A jak jest u naszych przyjaciół? Zarówno Cracovia, jak i Arka są prowadzonymi w kraju klubami pod względem ilości zgod. Cracovia wygrywa zdecydowanie w tej klasyfikacji, prowadząc z 10 zgodami: Arką Gdynia, Lechem Poznań, Koroną Kielce, GKS Tychy, Polonią Warszawa, Stalą Mielec, Sandecją Nowy



„Rodzinne zdjęcie” z meczu Górnik Polkowice – Cracovia



przez miejscowych fanów. Takie tematy, jak wyżywienie, noclegi czy wspólne imprezowanie, są nieodłącznymi atrybutami wizyt na meczach zgody. Oczywiście podobna sytuacja ma miejsce w przypadku, gdy kibice Arki, Cracovii i KSZO przyjeżdżają do Poznania.

Zawieranie zgod ma często charakter strategiczny i generalnie jest nieodłącznie związane z „turyistyczną działalnością” ekip wyjazdowych. Mecz z niektórymi rywalami wiąże się z bardzo długimi podrózami, co wielu z nas zniechęca do takiego wyjazdu. W takich przypadkach, gdy w okolicy znajduje się strefa wpływów naszej zgody, czy chociażby istnieje Fan Club, nasze

Sącz, Tarnovią Tarnów, Czarnymi Jastło i zagraniczną zgodą Viktorią Žižkov. Natomiast Arka Gdynia ma „tylko” 8 przyjaciół: Lecha Poznań, Cracovię Kraków, Gwardię Koszalin, Polonię Warszawa, Górnika Wałbrzych, Zagłębie Lubin, Polonię Bytom i KSZO. Jak widać, „zgody naszych zgod nie muszą być naszymi zgodami”, aczkolwiek mogą znacznie ułatwiać kontakty między kibicami tych klubów. Dzięki temu udało nam się między innymi bez problemów wejść na stadion Zagłębia Lubin i zasiąść w sektorze razem z kibicami Zagłębia, dając tym samym wyraz solidarności kibicowskiej w walce z idiotycznymi i bezprawnymi praktykami centrali PZPN, ogranicza-



jami swobodę poruszania się kibiców po Polsce. Dla kibiców Lecha miłą informacją ostatnich tygodni jest zawarcie zgody pomiędzy kibicami Arki i KSZO.

Warto tutaj też wspomnieć o innych ważnych zgodach w Polsce. Poza Triadą (Lech, Arka, Cracovia) najbardziej znane są następujące układy: Legia Warszawa – Pogoń Szczecin – Zagłębie Sosnowiec oraz Wisła Kraków – Śląsk Wrocław – Lechia Gdańsk. Nie trudno się domyślić, że największymi antagonizmami cieszą się pomiędzy sobą kibice właśnie tych układów.

CRACOVIA KRAKÓW

Początki naszej zgody datowane są na przerwy zimowej sezonu 1995/1996, kiedy to podczas turnieju kibiców w Gdyni spotkali się kibice Arki, Cracovii i Lecha. Założeniem tego spotkania było stworzenie „układu na kadre”, by kibice wspomnianych drużyn mogli... wspólnie zasiadać na stadionie. Cracovia z Arką zgodę miały już od kilku lat, natomiast zarówno krakowianie, jak i gdynianie odwiedzali Stadion Lecha jeszcze przed tym spotkaniem.

Ponieważ od czasu powstania zgody z Cracovią nie spotkaliśmy się w ligowym sezonie w jednej klasie rozgrywkowej, dzisiejszy mecz jest naszym ligowym

debiutem, za to pucharowy debiut mieliśmy w 2001 roku, kiedy to w meczu w Krakowie zwyciężyliśmy po rzutach karnych 4:1. Warto tutaj także wspomnieć, że ostatnim pierwszoligowym meczem z naszą zgodą było pierwsze spotkanie po awansie w 2002 roku z ostrowieckim KSZO.

Niewiele można powiedzieć o przebiegu naszej zgody z Pasami, w której rozkwicie skutecznie przeszkadzały wspomniane już różne klasy rozgrywkowe, a od niedawna także milicyjne przywyczajenia innego klubu z Krakowa. Gdy Lech w zeszłym sezonie przyjechał na mecz z krakowską Wisłą, wła-

dze tego niegdyś milicyjnego klubu stawały na głowie, by uniemożliwić wejście kibiców Cracovii na nasz sektor. Tak więc wpuszczano tylko kibiców z chipami, a szale (nawet te łączone) z emblematami Cracovii były zabierane do depozytu, nie mając prawa zaistnieć na gwardyjskim stadionie. Wcześniej tego idiotycznego zakazu nie było, dlatego chociażby podczas sezonu ligowego 1997/1998 naszych kibiców wspomagało około 400 fanów Pasów. Także w zeszłym sezonie krakuszy wspomagał nas na kilku meczach m.in. w Jeleniej Górze, Łęcznej, czy też w Poznaniu na meczach z Legią i Wisłą Kraków. Wśród kibiców Pasów bodajże najczęściej wspomaga nas aktywnie działający Fan Club Cracovii z... Rzeszowa. Poza faktem posiadania największej ilości zgód w Polsce, Cracovia szczyt się także w Poznaniu na meczach z Legią i Polonią Warszawa jest uznawana za najstarszą w Polsce, a jej początki datuje się na lata dwudzieste poprzedniego wieku. Co ciekawe, jeszcze przed powstaniem tej zgody Polonia miała dobre stosunki z największym wrogiem Pasów – Wisłą Kraków, z którą z kolei w późniejszym okresie zgodę miała jeszcze gdynska Arka.

CDN

Przemysław Piątek

TABELA | LIGI ZESTAW PAR VI KOLEJKI



Lp.	Drużyna	Mecze	Zw.	Rem.	Por.	Bz.	Bs.	Pkt.
1	WISŁA KRAKÓW	5	5	0	0	13	1	15
2	GROCLIN GRODZISK WLKP.	4	4	0	0	5	2	12
3	LEGIA WARSZAWA	5	3	2	0	2	1	11
4	AMICA WRONKI	5	2	2	1	3	5	8
5	ZAGŁĘBIE LUBIN	5	2	2	1	4	5	8
6	GÓRNIK ZABRZE	5	1	4	0	5	1	7
7	ODRA WODZISŁAW ŚL.	5	2	0	3	2	5	6
8	LECH POZNAŃ	5	2	0	3	4	6	6
9	POLONIA WARSZAWA	4	2	0	2	3	0	6
10	CRACOVIA	5	1	1	3	2	3	4
11	WISŁA PŁOCK	5	1	1	3	4	2	4
12	GKS KATOWICE	5	1	0	4	4	6	3
13	POGOŃ SZCZECIN	5	1	0	4	4	8	3
14	GÓRNIK ŁĘCZNA	5	1	0	4	4	3	3

1. miejsce – eliminacja Ligi Mistrzów, 2 i 3 drużyna oraz zdobywca PP – eliminacja Pucharu UEFA, 13 drużyna gra w barażach z 4 drużyną II ligi, 14 drużyna automatycznie spada do II ligi.

KOLEJKA 6 17 – 19 września

PIĄTEK
LECH POZNAŃ – CRACOVIA

SOBOTA
GÓRNIK ZABRZE – Odra Wodzisław Śl.
GROCLIN GRODZISK WLKP. – ZAGŁĘBIE LUBIN
POLONIA WARSZAWA – POGOŃ SZCZECIN
GKS KATOWICE – WISŁA PŁOCK

NIEDZIELA
GÓRNIK ŁĘCZNA – LEGIA WARSZAWA
WISŁA KRAKÓW – AMICA WRONKI

Wydawca
Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków „Lecha Poznań”
Poznań, ul. Bułgarska 5/7

Redakcja – andy@lech.poznan.pl

Andrzej Dawidowski
Adam „wivace” Horbowski
Jarostaw Kiliński
Roman Matysiak
Przemysław Piątek
Tomasz Sak

Zdjęcia
Paweł Stencel

Opracowanie graficzne, przygotowanie
do druku, druk i oprawa.

CGS

Idelone warunki do druku



www.cgs.pl

tel. 861 82 10, 664 75 40

drukarnia@cgs.pl